

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Logopaedica IV (2011)

*Agnieszka Jagielska*

## Wywiad z Katarzyną Stoparczyk – prowadzącą audycję radiową *Dzieci wiedzą lepiej*<sup>1</sup>

Pisząc pracę magisterską poświęconą dziecięcemu definiowaniu pojęć, na podstawie programu radiowego *Dzieci wiedzą lepiej* Katarzyny Stoparczyk, postanowiłam skontaktować się z jego autorką, aby móc od kuchni poznać tę audycję. Materiał, jaki zebrałam do pracy, pochodzi z moich własnych rozmów z redaktorem Stoparczyk oraz z wywiadu, jakiego udzieliła magazynowi „Press” w 2004 roku, a zatytułowanego *Erłopejczycy*.

*Dzieci wiedzą lepiej* to program radiowy nadawany w Programie Trzecim Polskiego Radia w godzinach przedpołudniowych. Jest to audycja kultowa, ciesząca się ogromną popularnością tysięcy słuchaczy. Dzieci, które w niej uczestniczą, mają możliwość wypowiedzenia się na tematy polityczne, ekonomiczne, a także komentowania wydarzeń współczesnej kultury i sztuki. Przedszkolaki udzielają tam niezwykle zabawnych, ale równocześnie celnych odpowiedzi na stawiane im pytania. Ujawniają przy tym tajniki życia rodzinnego oraz poruszają problemy codzienności. W czerwcu 2005 roku we współpracy z Grupą MoCarta i Henrykiem Sawką wydana została płyta z nagrań<sup>2</sup>, a jesienią 2006 roku światło dzienne ujrzała jej druga część<sup>3</sup>.

Katarzyna Stoparczyk okazała się niezwykle sympatyczną i miłą osobą. Życzliwie oraz cierpliwie odpowiadała na moje pytania. Z wykształcenia jest dziennikarką, nie posiada profesjonalnego przygotowania z zakresu pedagogiki. Pomimo długiego stażu pracy z Małymi, jak ich nazywa, dzieci zaskakują ją swoimi pomysłami i niczym nieograniczoną wyobraźnią: *Stoję po kolana w piachu i uważnie przyglądam się Małym. Pulchny rudzielec w kraciastych portkach tłucze mikrogo blondaska. Śliczna,*

---

<sup>1</sup> Agnieszka Jagielska, „Definiowanie pojęć i objaśnianie znaczeń przez dzieci w wieku przedszkolnym (na podstawie audycji radiowej *Dzieci wiedzą lepiej*)”, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Jana Ożdżyńskiego w Katedrze Logopedii i Lingwistyki Edukacyjnej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (wydruk komputerowy), Aneks, s. 70–85, Kraków 2010.

<sup>2</sup> Kasia Stoparczyk, *Dzieci wiedzą lepiej*, płyta nr 1, wyd. Polskie Radio SA, Radiowa Agencja Fonograficzna, Warszawa 2005 (PRCD 822).

<sup>3</sup> Kasia Stoparczyk, *Dzieci wiedzą lepiej*, płyta nr 2, wyd. Polskie Radio SA, Radiowa Agencja Fonograficzna, Warszawa 2006 (PRCD 775).

*umorusana dziewczuszka nabiera na łopatkę piach i ciska nim z całych sił. – „Co robisz?” – pytam poirytowana. – „Jak to co, nie widzisz? Robie desc!”.* W początkach powstawania audycji redaktor Stoparczyk przekonała się, że absolutnie nie może zostawiać dzieci sam na sam ze swoim sprzętem służącym do nagrywania: *Małe postanowiły poskakać przez skakankę. Ruszyłam ich śladem i... stanęłam jak wryta. Za skakankę robił mój prywatny mikrofonowy kabel. Taki błąd popełnia się raz. Nigdy potem, nawet przez moment, Małe nie zostało sam na sam z moim sprzętem.* Po tym zdarzeniu sprzęt nagrywający, czyli minidysk i mikrofon, zostawiany jest w szczelnie zamkniętym etui. Wydarzenie to miało miejsce podczas przerwy, jaką zwyczajowo zarządza się podczas sporządzania nagrania. Taka przerwa wynosi około pół godziny.

Autorka programu jest w pełni świadoma, że zawsze musi mieć oczy szeroko otwarte. Ta umiejętność potrzebna jest również po to, aby zaprosić do programu odpowiednie dziecko – z natury niezależne, potrafiące myśleć po swojemu i wypowiadać głośno swoje zdanie. Lepiej pracuje się też z dziećmi, które są ekstrawertyczne. Pani Stoparczyk miała również możliwość pracy (rozmowy) z dzieckiem zamkniętym w sobie, co nie okazało się czasem straconym: *Dwa lata temu poznałam pulchną, zakompleksioną dziewczynkę, która na domiar złego miała wyraźną wadę wymowy. Zobaczyłam w niej prawdę i potencjał. Po kilku tygodniach stała się główną bohaterką moich audycji.* Aby dotrzeć do dzieci, nie tylko tych zamkniętych w sobie i nieśmiałych, nieoceniona jest zdolność umiejętnego stawiania pytań.

*Pani Katarzyna stara się pytać na wszelkie możliwe i znane jej sposoby. Najlepiej jeśli pytania dotyczą sytuacji znanych dziecku z codziennego życia, z jego prywatnego podwórka, które jest mu bliskie i znajome. Gdy chodzi na przykład o odwagę, pytam zwykle: „Czy ty jesteś odważny? W jakich sytuacjach jesteś odważny? Czy zdarza się, że brakuje ci odwagi? Kiedy? Czy twoi rodzice (sąsiedzi, przyjaciele) są odważni? Po czym poznajesz, że oni są odważni? Kto spośród nich jest najbardziej odważny?”. Jeśli i to nie pomaga, odwołuję się do bohaterów bajek – polecam niezawodnych mieszkańców stumilowego lasu. Najbardziej komfortową sytuacją jest jednak ta, w której dzieci same wychodzą naprzeciw: „Tak było w przypadku rudzielca z piaskownicy. – Cześć! Mam na imię Kasia, widziałam, jak okładałeś kolegę, o co poszło? – O nic, chcę zostać bokserem, ale jak mi w życiu nie wyjdzie, to zostanę prezydentem”.*

Rzadko zdarza się, aby na antenę wchodziła pierwsza część nagranej rozmowy. Te fragmenty są w głównej mierze po to, aby dzieci mogły się oswoić z ekipą, ze sprzętem, z tematem oraz z samą autorką programu. Dopiero z nagrania 15–30-minutowego powstaje materiał dwuminutowy, który trafia potem na antenę. Początek kariery redaktor Stoparczyk z audycją *Dzieci wiedzą lepiej* nie należał do udanych. Sprawił jednak, że w radiu pani Katarzyna została ochrzczone Ciocią Kasią, a jej zwierzchniczka Magdalena Jethon stawiała jej kolejne wyzwania i motywowała do dalszej pracy. *Zaczęłam niefortunnie. Miałam nagrać rozmowę z wybitnie uzdolnionym trzylatkiem. Mówił po francusku, czytał, liczył, znał się na narzędziach wewnętrznych człowieka, trzymał się spódnicy mamy i robił, co chciał. Czołgałam się za nim po dywanie, zwiślałam z kanapy i łażyłam na czterech [łapach]. Dzisiaj wiem, że powinnam była zostać z nim sama, bo mamie zazwyczaj można wleźć na głowę. Podobnie ma się sprawa z niańkami, opiekunkami i wychowawczyniami. W ich obecności dziecko zawsze odgrywa jakąś wcześniej przyjętą rolę. Wtedy tego nie wiedziałam. Nagrałam godzinę szwendania się po mieszkaniu i usiadłam do montażu. Zapisałam tylko to, co*

*zapadło w serce: urwaną w pół zdania myśl, nieporadne przetykanie śliny, zniecierpliwienie małych stópek. Wszystkie strzępki zszylałam swoim głosem.*

Zostało już nagranych ponad dwieście audycji. Jak widać, tematów do rozmów nie brakuje. Są one zwykle dobierane przez samą panią redaktor, choć zdarzają się też takie, których pomysłodawcami są dzieci. Te nie cofają się przed żadnymi wyzwaniem, nawet tymi z pozoru trudnymi i niezrozumiałymi: *Kiedyś rzuciłam od niechcienia: „Co to jest dyplomacja?” „W pokoju zaległa cisza”. – „A z czym wam się dyplomacja kojarzy?” – „Z dyplomem!” – wypalił Mały. Natychmiast został zgaszony przez pozostałych. – „No, niech pani nam coś nasunie na myślenie!” – „Może z politykami?” – „Tak! Z politykami. Tata opowiada! To są takie dyplomaty, co mówią na okrągło”. Od słowa do słowa, Małe rozszyfrowały zagadkę. Realizacja tego typu audycji, wbrew pozorom, jest bardzo czasochłonna. Niejednokrotnie zdarza się że pani Katarzyna pracuje sama; miało to miejsca zwłaszcza w początkach audycji. Dzieci, które biorą udział w programie, pochodzą z warszawskich przedszkoli, zwłaszcza z dwóch, z którymi autorka jest już zaprzyjaźniona. Spędza tam długie godziny. Nie zaciepia dzieci na ulicach, jak myśli większość słuchaczy, wychodzi bowiem z założenia, że żyjemy w czasach, gdy rodzice boją się wychowywać dzieci w poczuciu zaufania wobec świata. W przedszkolach natomiast jest czas, aby wszystko zrobić spokojnie i bez większego pośpiechu i znaleźć odpowiedni klucz do dziecka, aby się otworzyło. Każde dziecko jest przecież inne i do każdego należy podejść indywidualnie. Są dzieci, z którymi należy pożartować, są też takie, które nabierają zaufania w momencie, gdy wdrapią się na kolana prowadzącej, i takie, które godzinami potrafią opowiadać o „bieguncie chomika”.*

Sprawy każdego dziecka, ich problemy należy traktować z szacunkiem, śmiertelnie poważnie i z należytą atencją. Dzieci należy wysłuchać, pogłaskać oraz doradzić im, jak tylko się potrafi. Osobami, które również wymagają troski, są rodzice dzieci. Ich też należy traktować poważnie oraz udzielać im wszelkich informacji na temat dziecka i audycji, zgodnie z ich życzeniami. Katarzyna Stoparczyk podczas swojej praktyki dowiedziała się, że ... *nie wolno zdradzać rodzicom powierzonych nam tajemnic! Nie wolno skarżyć i kablować. Trzeba natomiast uważnie się rodzinie przyglądać, bo stąd zawsze blisko do dziecka.* Dziennikarka nigdy nie miała problemów z zakazem współpracy z jakimś dzieckiem. Ma od rodziców ustne przyzwolenie, gdyż pisemnej zgody nikt od nikogo nie wymaga.

Doświadczenia zdobyte podczas nagrań utwierdziły ją w przekonaniu, że dziecko jest w stanie instynktownie wyczuć fałsz. To sprawia, że podczas rozmowy z nim należy patrzeć mu głęboko i prosto w oczy, nie należy też żadnego z dzieci porównywać z innymi, ani tym bardziej faworyzować. Niestety podczas któregoś nagrania zasada ta została złamana: *Kiedyś zachwycona wiedzą małej Ani oświadczyłam: „Widzicie? Ania to potrafi pięknie opowiadać i tak dużo wie. A wy co?”. To wystarczyło, by dzieci znieawidziły Anię, a na mnie do końca nagrania patrzyły spode łba.* Przed rozpoczęciem rozmowy z dzieckiem pani Katarzyna stara się dowiedzieć o nim jak najwięcej i nie boi się, że zostanie posądzona o wścibstwo. Tego nauczyła ją pewna sytuacja: *Pewnego razu podszedł do mnie chłopczyk. Bardzo chciał wziąć udział w nagraniu. Nie znałam go, ale się zgodziłam. Kiedy padło pytanie: „Co to jest rodzinne szczęście?” – spurpurowiał i wybiegł z pokoju. Później dowiedziałam się, że jego rodzice właśnie się rozwodzą.* Od tamtego czasu bardzo starannie przygotowuje się do każdej rozmowy.

Każdy temat nagrywany jest do skutku – powodów ku temu jest wiele. Głównym z nich jest nadpobudliwość dzieci, która jest w ostatnim czasie dużym problemem i szeroko omawianym tematem. Autorka wychodzi z założenia, że każde dziecko podczas nagrania ma prawo do tego, aby powiszieć sobie na żyrandolu czy spaść z krzesła, albo nawet w bardzo niedyskretny sposób zanieczyścić powietrze. Problem pojawia się w sytuacji, gdy te wszystkie zdarzenia mają miejsce podczas jednego nagrania. Redaktor Stoparczyk najlepiej rozmawia się z trojgiem bądź czworgiem dzieci i niejednokrotnie zdarza się, że wszystkie naraz pragną „wisieć” na lampie. Często zdarza się również, że z takiego powodu zabrany materiał z nagrań, stworzony w ogólnym zamieszananiu, nie wnosi niczego ciekawego i takie „surówki” lądują w koszu na śmieci, a pracę zaczyna się od początku. Pani Katarzyna próbuje różnych sposobów, aby zdyscyplinować dzieci. Posunęła się nawet do przekupstwa: *Zdarza się, że macham im przed nosem cukierkiem albo obiecuję złote góry. Tylko że po nagraniu te złote góry muszą zostać spełnione.*

Dziennikarka uwielbia, gdy podczas nagrania słychać różne odgłosy [„efekty” i „gesty foniczne”], które sprawiają, że staje się ono autentyczne. Wszelakie szleszczenia, grzechotania, przeinaczenia i wokalizacje są mile widziane. Wychodzi z założenia, że na antenę lepiej jest dać wypowiedź sepleniącego czterolatka, która nie jest zbyt czytelna, niż taką, która zawiera hiperpoprówny wywód pierwszoklasisty. Ma również swoje sposoby, aby poradzić sobie z odszyfrowaniem niezrozumiałej wypowiedzi bądź wyrazu. Jednym z nich i zarazem najbardziej skutecznym jest powtórzenie w pytaniu niezrozumiałego słowa: *Tatusz jest bardzo biedny. Codziennie musi wracać z pracy do mamusi – i tak do końca żywicia! – Życia? – Tak! żywicia.* Pani Katarzyna z niecierpliwością oczekuje przejęzyczeń, jak sama mówi, poluje na nie z determinacją wygłodniałego kota. Do jej ulubionych należą między innymi: *Ślub jest zawsze tragiczny, bo to jest pieniądze trudne. Każdy ma po jednej szansie, żeby powiedzieć – TAK. Jak ją straci, to musi zostać jaroszem; Moje małżeństwo jest pomieszane. Mój tata jest Polakiem, moja mama Francuzem, a mój brat poligamią. – Poligamią? – Tak! umie w polskim i francuskim.*

Ważne jest dla prowadzącej, aby małego człowieka nie poprawiać na siłę, ponieważ może to spowodować wyptóśnienie go ze świata, w którym ten się znajduje. Błędem jest również przedrzeźnianie i chichotanie z jego zabawnych i niefortunnych wypowiedzi. W takich momentach dzieci zazwyczaj przerywają swój słowotok i śmieją się razem z prowadzącą, a nie jest to dobre rozwiązanie dla audycji, gdyż: *odgrzewane danie mniej smakuje.* Dziennikarka również na takie momenty znajduje sposoby. Wtedy, po pewnym czasie wypowiedzi dziecka, innymi pytaniami prowokuje je do tego, aby wypowiedziało się na ten sam temat. Często bywa tak, że z równą żarliwością jak poprzednio powraca do tego samego tematu. Jest to okazja, aby dowiedzieć się różnych rzeczy, na przykład: *W rodzinach wielodzietnych dzieci rodzą się po kolei, z kolejarza na syna, albo że polityk jest odważny, bo się nie boi tego, co robi, a wejście do Erłopy zorganizował pan Prodiż.*

Audycja *Dzieci wiedzą lepiej* powstaje z urywanych słów, [sklejeń i zlepków] mało zgrabnych wypowiedzi dziecięcych oraz całej gamy nikomu niepotrzebnych przypadkowych szumów, zgrzytów i odgłosów. Jest to krótkie opowiadanie [minisce-na] z puentą, która stanowi sedno audycji. Zanim jednak dotrze się do takiej puenty, przed redaktor Stoparczyk długa droga. Musi ona zmagać się [z fonią] i „przedzierać

się” przez nieustanną zmianę intonacji oraz dysproporcji natężenia dźwięku. Dziennikarka nie potrafi już sobie wyobrazić pracy bez montażu cyfrowego, który daje znacznie większy wachlarz możliwości niż stosowany dawniej montaż na taśmie.

Autorka trzyma się elementarnych zasad powstawania kompozycji dziecięcych wypowiedzi, jakimi są: wstęp, rozwinięcie oraz zakończenie. Stara się zestawiać z sobą głosy o różnorodnej barwie i modulacji. Wychodzi z założenia, że wypowiedzi dziewczynki dobrze jest przeplatać z wypowiedziami chłopca – taki urozmaicony fonicznie materiał jest przyjemniejszy podczas słuchania. Aby osiągnąć efekt przyjemny dla ucha, urozmaica audycję pozawerbalnymi odgłosami, jak mlaskanie, wzdychanie czy cmokanie. Użycie jednak tego typu odgłosów musi być uzasadnione merytorycznie. Po zmontowaniu w ten sposób dźwięku usuwa [zmienić tor ścieżki dźwiękowej] i „odpocząć”. Wraca do niego po jakimś czasie – wtedy już nie boi się z takim materiałem pracować, montuje go niekiedy na nowo albo poleruje. Po prostu na wszelkie możliwe i znane jej sposoby bawi się dźwiękiem [i eksperymentuje]. Pomimo tego, że materiał ma tylko dwie minuty, zakłada ona, [przyjmuje ciche założenie], że w dwóch minutach sekunda trwa znacznie dłużej niż w dziesięciu.

Redaktor Katarzyna Stoparczyk nie stara się, aby każdy materiał był śmieszny. Chwilami dobrze jest, gdy jest on po prostu zwyczajny, bardziej naturalny i autentyczny, w końcu: *Wywiad z dziećmi to nie kabaret. To często rozmowa z głębszą refleksją.*

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K., 1974, *Logika pragmatyczna*, Warszawa.
- Awdziejew A., 1992, *Wiedza potoczna a inferencja*, [w:] *Potoczność w języku i w kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław, Język a Kultura, t. 5.
- Bartmiński J., 1991, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, „Poradnik Językowy”, z. 1–2.
- Bartmiński J., 2007, *Językowy obraz świata*, Lublin.
- Bartmiński J., Tokarski R., 1993, *O definicjach i definiowaniu*, Lublin.
- Boniecka B., 1995, *Pragmatyczne aspekty wypowiedzi dziecięcych*, Lublin.
- Boniecka B., 1999, *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*, Lublin.
- Boniecka B., 2002, *Widzenie świata i jego prawidłowości. Dziecięca logika i prawda*, [w:] *Składnia, stylistyka, struktura tekstu*, red. M. Krauz, K. Ożóg, Rzeszów.
- Boniecka B., 2004, *Z dziecięcego punktu widzenia*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 2, s. 35–45.
- Boniecka B., Panasiuk J., 2001, *O języku audycji radiowych*, Lublin.
- Kielar-Turska M., 1992, *Jak pomagać dziecku w poznawaniu świata*, Warszawa.
- Kotarbiński T., 1986, *Elementy teorii poznania logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa.
- Kotarbiński T., 1961, *Kurs logiki*, Warszawa.
- Manasterska E., 2000, *Dziecięce definiowanie pojęć*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia. Zbiór referatów z konferencji*, red. G. Szpila, Kraków.
- Nowakowska-Kempna L., 1995, *Zastosowanie analizy kognitywnej do badania języka dzieci i młodzieży*, [w:] *Językowy obraz świata dzieci i młodzieży*, red. J. Ożdżyński, Kraków.

Ożdżyński J., 1995, *Perspektywa kognitywna w badaniach nad językiem dzieci i młodzieży*, [w:] *Językowy obraz świata dzieci i młodzieży*, red. J. Ożdżyński, Kraków.

Pawłowski T., 1978, *Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych*, Warszawa.

Ziemiński Z., 1996, *Logika praktyczna*, Warszawa.

## **An Interview with Katarzyna Stoparczyk—the Host of a Radio Show *Dzieci wiedzą lepiej* (Children Know Better)**

### **Abstract**

Writing her master's thesis about defining terms by children on the basis of a radio show *Children Know Better*, the author consulted Katarzyna Stoparczyk, the host of the programme, in order to learn about it from the inside. *Children Know Better* is a radio show broadcast on the Third Programme of the Polish Radio in the morning radio band. The show is very popular with thousands of listeners. Children who take part in the show have an opportunity to express their opinions on political and economic issues, as well as to comment on current events connected with culture and art. Kindergarten children provide extremely funny, but at the same time shrewd answers to the questions asked in the show, revealing the secrets of family life and touching upon everyday life problems.